

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Książd Jan Pałka

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 5000. — **Ogłoszenia płacić się zawsze z góry, inaczej nie umieszczają się.** Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Plekarza — Kubisa.

W około spraw szkolnictwa polskiego

Ze Zjazdu Rady Oświatowej Centralnego Związku Polaków

(Dokończenie)

Znakomicie opracowany referat p. profesora Maciszewskiego o „Organizacji Szkół Polskich w Brazylii”, uzupełniały dwa referaty: p. profesora Nowaka o „Pensjach nauczycieli w szkołach polskich w Brazylii” i p. dyrektora Chrusciewskiego o „Kolegium im. Henryka Sienkiewicza w Kurytybie”.

P. profesor Nowak dla oświecenia referowanej kwestji przytoczył przykłady wynagradzania nauczycielstwa za pracę w innych krajach i w ten sposób wykazał jasno jak marnie odpłacane jest nauczycielstwo polskie w Brazylii. Następnie wskazał zle strony i następstwa tej niskiej opłaty — uciekanie od zawodu nauczycielskiego.

P. dyrektor Chrusciewski przedstawił sprawę Kolegium im. Henryka Sienkiewicza w Kurytybie.

Kolegium to założone 1923 roku dzięki inicjatywie świątelników Polaków, postawiło sobie za cel wychowanie dla Polonii Brazylijskiej odpowiednich nauczycieli. W ciągu 7 lat wyszedł z kolegium spory zastęp dobrze przygotowanych do pracy, nauczycieli i handlowców, a niektórzy studjują dalej w szkołach brazylijskich.

W obecnym roku w Kolegium uczymy się 45 uczniów pochodzących z Parany, Santa Cathariny i Rio Grande do Sul.

Położenie materialne Kolegium będzie dobre, gdy będzie mieć nie 45, lecz co najmniej 100 uczniów.

Wreszcie p. dyrektor Chrusciewski zaznaczył, że Zarząd Kolegium, biorąc pod uwagę specjalne warunki polityczne i gospodarcze, jakie wytworzyły się w początku 1930 roku z wyborami, — postanowił przedłożyć przyjmowanie uczniów na 1-szy kurs aż do 1-go lipca, równocześnie wezwał zebranych, by zechcieli poprze Kolegium jedynając mu jak najwięcej uczniów.

Niezmiernie ciekawym uzupełnieniem referatów p. profesora Maciszewskiego i p. profesora Nowaka, którzy przedstawili jak powinno wyglądać szkolnictwo, było sprawozdanie p. profesora Lecha, jak w rzeczywistości szkolnictwo polskie przedstawia się w okręgu kurytybskim!

Szkół w tym okręgu jest 32, w czem 10 szkół Sióstr i 22

świeckich 3 szkoły są chwilowo nieczynne z powodu braku nauczycieli — od wakacyj będą jednak uruchomione. Dzieci w szkołach polskich uczy się 2319, w czem uczy się języka polskiego 453. W tej chwili nie chodzi do szkół polskich, na podstawie teoretycznych obliczeń, około 1300 dzieci polskich w okręgu kurytybskim.

W porównaniu z rokiem 1924 (cyfry wzięte z książki Głuchowskiego) jest dziś w okręgu kurytybskim szkół o 2 więcej, nauczycieli i nauczycielek o 10 więcej, a dzieci w szkołach o 630 więcej.

Gdybyśmy mieli dostateczną liczbę nauczycieli polskich z egzaminami brazylijskimi, moglibyśmy zdobyć jeszcze 6 szkół w koloniach polskich, w których dziś pracują niepolacy.

Przebieg frekwencji w szkołach osiąga 90 proc, choć są szkoły, które mają frekwencję dochodzącą 98 proc; przedmiotów polskich uczy się w szkołach od 12 do 18 godzin tygodniowo; poziom pracy w szkołach wzrasta stale; pensje nauczycieli wraz z subwencjami wynoszą od 200\$000 do 300\$000, w kilku miejscach mniej niż 200\$000.

Po dyskusji na poruszone w referatach tematy uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

1) Zjazd prosi Zarząd Centralnego Związku Polaków o zwolnienie corocznie Zjazdu Oświatowego okręgu Kurytybskiego, na wzór dzisiejszego Zjazdu, na którym to Zjeździe winny być szczegółowe sprawozdania ze wszystkich szkół i towarzystw okręgu, porównane ze stanem z roku poprzedniego.

2) Zjazd prosi Zarząd Centralnego Związku Polaków o rozpoczęcie starań u Władz, ażeby wakacje szkolne przeniesiono z miesięcy zimowych na miesiące letnie.

3) Zjazd wzywa wszystkie towarzystwa szkolne i szkoły, ażeby czas nauczania w szkołach podniesiono do lat czterech, oraz ażeby rozpoczęto systematyczną walkę z nieregularnym posyłaniem dzieci do szkół, niejednoczesnym zapisywaniem do szkół, oraz przedwczesnym odbieraniem dzieci ze szkół.

4) Zjazd wzywa towarzystwa szkolne, ażeby uregulowały pobory nauczycieli w ten sposób, aby pensja nauczyciela, wraz z subwencją, wynosiła nie

mniej niż 300\$000 miesięcznie, a dla nauczyciela z rodziną nawet 400\$000.

5) Zjazd wzywa Towarzystwa i szkoły polskie, ażeby zainteresowały się bliżej Kolegium im. Henryka Sienkiewicza w Kurytybie i wysłały do niego corocznie przynajmniej 2 uczniów z każdej szkoły.

Po ukończeniu dyskusji w sprawach oświatowych i uchwaleniu odpowiednich rezolucji przystąpiono do drugiej ważnej sprawy, mianowicie rolnictwa.

P. Konsul Downarowicz wygłosił referat o „Kółkach Rolniczych”, wskazując jak ważną rolę i jak wiele mogą one przynieść korzyści kolonistom polskim.

P. Makomski wygłosił referat o hodowli jedwabników przy szkołach polskich w Brazylii.

Jakkolwiek sprawy rolnicze są zawsze na czasie, i żywo interesują kolonistów, mimo to, z powodu przedłużenia się zebrania mało osób zabierało głos w tej sprawie, natomiast wyrażono pragnienie, by Centralny Związek zwołał osobny Zjazd rolniczy gdzieś w połowie czerwca; po uchwaleniu rezolucji w tej myśli, przystąpiono do ostatniego punktu programu.

Ks. Redaktor Pałka wygłosił referat o potrzebie Centralnego Związku Polaków w Brazylii, a p. J. Fiołński o konieczności skupienia się wszystkich w Centralnym Związku Polaków w Brazylii.

Po krótkiej dyskusji, prezes Centralnego Związku zamykając posiedzenie podziękował zebranym za wzięcie tak licznego udziału w Zjeździe P.

Polska wobec projektu zjednoczenia Europy

W Berlinie otwarto konferencję, która ma prowadzić prace nad zjednoczeniem państw Europy na wzór Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, czy też Brazylii.

Projekt ten wyszedł od francuskiego ministra Spraw Zagranicznych, Brianda. Z początku pomysł ten wywołał wielkie zainteresowanie, był popierany, ale tak samo i zwalczany w prasie.

Briand wobec tego rozpiął ankietę do wszystkich państw, by wypowiedziały swe zdanie o projekcie zjednoczenia Europy.

Odpowiedzi w tej sprawie udzielili już prawie wszystkie państwa, opowiadając się za projektem

W Polsce cała prasa popiera projekt Brianda, że w Europie należy stworzyć Stany Zjednoczone.

Jan Kochanowski

(Z OKAZJI 400-LECIA URODZIN KSIĘCIA POETÓW POLSKI PRZEDROZBIOROWEJ)

1530 — 1930

(Dokończenie)

Wkońcu znużony dworskimi obyczajami, osiadł na roli w ulubionym Czarnolesie i pojął za żonę onofliwą i pobożną niewiastę Dorotę Podlodowską, która go obdarzyła kilkorgiem dziećmi. Z spośród nich najukochańszą była mała Urszula, która odziedziczyła po ojcu zdolności poetyckie i, zaledwie trzylatka licząc, już wierszyki układała. Ale Bóg zabrał Urszulę do nieba ku wielkiemu strapieniu niepokieszonego po tej nagłej stracie ojca. Niedługo i on, podczas podróży do króla, umarł nagle w Lublinie, dnia 22 go sierpnia 1584 roku. Nad trumną zastużonego poety zapłakał cały naród polski. Potomni nazwali Jana z Czarnolasu księciem poetów Polski przedrozbiorowej, gdyż aż do Mickiewicza nikt z pisarzy polskich go nie przewyższył w dziedzinie poezji. Bogatą zostawił spuściznę, z której wiele oderwanych wierszy przyswoił sobie i lud wieśniaczy, używając ich poprostu jako przysłow, jak naprzykład:

„Ten pan, zdaniem mojem,
Kto przesłał na swoim”

Albo:

„Szlachetne zdrowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz”

Wiedział Kochanowski, jakim skarbem jest dobre zdrowie i jak łatwo można je postradać, zwłaszcza przez pijaństwo. To też napisał osobną rozprawkę przeciw o piilstwu, „w którym — według słów poety — człowiek i Boga i ludzi i powinności swej, na ostatek i sam siebie zapomnieć musi”. „Po wiadają wprawdzie, pije ten, ów, dziesiąty, piją Hiszpanie i Włosi, czemuż i my pić nie mamy? Zła i niemądra to mowa, bo baczną człowiek nie to ma czynić, co u drugiego widzi, ale to, co mu przystoi. Nie wszystko trzeba naśladować, co się u drugiego widzi, ale tylko to, co dobre. Dlaczegoż ci, co się powołują na drugich, nie naśladowaj trzeźwych, a przecież trzeźwość i miara to są najwerniejsze stróżki zdrowia naszego. Za tych pomocą nie tylko człowiek wiele ciężkich niemocy się ustrzeże, ale i niekiedy pozbędzie.”

Kto wie, ilu rodaków słowa

*) Dr. K. Wojciechowski, Jan Kochanowski, Lwów, 1899, str. 80.

Kochanowskiego już przekonały i nawróciły drogi pijaństwa. A słowa te i dzisiaj jeszcze nie straciły swej mocy. Byłoby to największym uczczeniem poety, gdyby ci z pośród rodaków, którzy hołdują kieliskowi oderwali się od niego i pieniądze oszczędzone obrócili na zakup dzieł Jana Kochanowskiego i innych pisarzy polskich. Tysiącokrtną odnieśli by korzyść pod każdym względem.

Niechaj więc w czterechsetną rocznicę urodzin Jana z Czarnolasu rozejdzie się po koloniach naszych hasło: „Precz z pijaństwem”, zgodnie z słowami poety:

„Gniewam się na te pieszczone ziemiany,
Co piwu radzi szukają przygany,
Nie pij, aż ci się pierwej będzie chciało,
Tedy się każde dobrem będzie zdało”.

Ale Kochanowski sam dawał dobry przykład i wiernie stał przy Kościele Katolickim. Sam też o sobie tak mówi: „Co m obiecał Panu na chrzcie świętym, stoję przy tem statecznie i nie odstąpię, choćby miała spaść głowa moja”.

Wnioście to wyznanie wiary niechaj zawstydzili tych rodaków, którzy dla dogodzenia ciała odstąpili od Kościoła i zdradzili obietnice, dane na chrzcie świętym. Słowa Kochanowskiego są potępieniem dla nich i cześć z ich ust dla niego będzie obłudna. On w każdym Polaku chciał widzieć wolną, nieustraszoną za wiarę i ojczyznę.

A więc nie przy kieliszku lub mowie gorszącej i przeciwnej wierze świętej powinno się czcić jubileusz sławnego syna Ojczyzny, lecz słowami hymnu, napisanego przezeń w Paryżu. Oto zwrotka końcowa hymnu:

„Bądź na wieki pochwalony, nieśmiertelny Panie!
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.

Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi,
Jedno niech zawsze będziem, pod skrzydłami Twemi”.

Bo Jan Kochanowski to nie tylko świetny poeta, ale wzorowy chrześcijanin — katolik, obywał ucziwy, mądry, a gorący miłośnik Ojczyzny.

Józef Stańczewski

WIADOMOŚCI Z POLSKI

Co zrobiłaby Estonia i Łotwa na wypadek najazdu sowiektów na Polskę

Szef sztabu generalnego armii estońskiej, generał Tyrwand, udzielił wywiadu prasie estońskiej w sprawie stanowiska, jakie zajęłaby Estonia na wypadek wojny polsko-sowieckiej. Generał Tyrwand oświadczył, że Estonia natychmiast ogłosiłaby powszechną mobilizację i pułki estońskie niezwłocznie odmaszerowałyby, na granicę sowiecką.

Wywiad, udzielony w Tallinie przedstawicielom prasy przez szefa sztabu generalnego estońskiego, wywołał w Rydze niesłychaną sensację.

PRZEDHISTORYCZNE WYKOPALISKA NA POMORZU

Badania na odkrytym niedawno przedhistorycznym omentarzysku w Rogowie pod Toruniem, wykazały, iż natrafiono na olbrzymie cmentarz z epoki brązojowej, który stanowi wręcz rewelację dla archeologów europejskich.

Jak świadczą wykopaliska, omentarzysko jest pozostałością kultury tak zwanej halsteckiej, będącej źródłem kultury celtyckiej. Wykopaliska te są jednym z największych odkryć europejskich w tej dziedzinie w ostatnich kilku-

Przedstawiciele prasy łotewskiej udali się niezwłocznie do szefa sztabu generalnego, generała Kaleisa, z prośbą o informacje, jakie stanowisko na wypadek ewentualnej wojny pomiędzy Polską a Rosją zajęłaby Łotwa.

Generał Kaleis oświadczył, iż w chwili obecnej nie widzi realnego niebezpieczeństwa wojny pomiędzy temi państwami, na wypadek jednak konfliktu Łotwa, podobnie jak to oświadczył generał estoński nie mogłaby pozostać obojętna.

dziiesięciu latach. Wśród szeregu przedmiotów znalezionych na omentarzysku, zwracają uwagę kamienie żarowe, wyciosane z kamienia polnego oraz charakterystyczne ozdoby na urnach, sięgające wprost pierwszych czasów kultury ludzkiej.

Odkryciami rogowskimi zainteresowali się również liczni archeolodzy zagranicą, którzy zgłosili swój zamiar przybycia do Torunia, celem naoocznego obejrzenia prac wykopaliskowych.

Z Marechal Mallet

Dzień 3-go Maja Mallet obchodził uroczystości. Liczna kolonia polska zebrała się w sali Towarzystwa „Ogniwo” gdzie dzieci szkolne pod batutą p. St. Postka, kierownika szkoły, odśpiewały kilka piosenek patriotycznych, między innymi hymny, polski i brazylijski. Śpiew wypadł nadzwyczaj dodatnio, i jak na dzieci bardzo dobrze wykonany; zharmonizowane głosy, wyczucie taktu, wszystko to miłe usposabiało słuchaczy. Trzeba też p. Postkowi, jako nowemu dyrygentowi chóru pogratulować.

Po śpiewie p. Tadeusz Suchorski, w krótkich lecz treściwych słowach przypomniał zebranyemu dlaczego obchodzimy Rocznicę 3-go Maja, jak również objaśnił co Ona dla nas przedstawia.

Poczem zcharakteryzował obecnym sztukę którą miała wystawić trupa amatorska. „Zemsta za mur graniczny” Aleksandra Hr. Fredry, komedia w czterech aktach, wierszem.

Lepszego wyboru sztuki na dzień tak uroczysty nie mogło być.

Zemsta za mur graniczny tak dobrze nam charakteryzująca zwyczaj i obyczaje naszych przodków, którzy nieraz waśnili się o rzeczy tak błache, jak mur

graniczny, a przytem zawsze do broduśni i szczerzy.

Aktorzy wywiązali się ze swych zadań świetnie. Mimo tego, że sztuka jest wierszem i nadzwyczaj trudna do wystawienia, jednak wykonanie jej nie pozostawiało nic do zarzucenia.

P. Postek w roli Cześnika, grał zdumiewająco. P. p. Katarzyna Paul i Helena Musiałówna pierwsza w roli Podstoliny, druga jako Klara były wprost uroczyste. P. Krzesimowski, w roli Rejenta ze swą świetną grą mimiczną zachwycał wszystkich, bywały chwile gdzie zdawało się, jakoby zbyt liczna była mowa, bo widzowie odczuwają go co chce powiedzieć.

Największe jednak uznanie należy się reżyserowi sztuki p. Grudzie, który również i grał rolę Papkina. Wynajdywał sceny tak komiczne, że publiczność zaśmiała się.

Wacława grał p. Sacha, który w roli amanta zdolny był podbić nie tylko serce Klary ale i kilku panienek z widowni.

Dyndalskiego, Śmigalskiego i Perelkę grali P. P. M. Sobański, W. Mazurek i S. Jeziorowski. Suflerem był p. Rolek.

Bardzo dużo przyczyniły się do efektownego wystawienia sztuki kostiumy obyczajowe.

Głuszczyński.

Ypiranga w czasie „festy” przyszło do kłótni na ile politycznym pomiędzy Wawrzyńcem Bida, ukraińcem a wendzistą Stefanem Chartay, który jest pomocnikiem delegata.

Kiedy gorąca dysputa zamieniła się w kłótnię, w czasie której padły przewiski i obelgi, brat wendzisty Waldemir rzucił ciężarkiem kilowym w głowę Bidy, który trafiony, padł bez zmysłów.

Po pewnym czasie zemdlony odzyskał przytomność, lecz nie mógł wstać, bo był związany.

Dopiero na interwencję kupca p. Henryka Malanowskiego Bida został wypuszczony na wolność.

Nie koniec na tem, bo kiedy Bida sięgnął do kieszeni, spostrzegł że skradziono mu 2,000\$. KATASTROFA KOLEJOWA W SERRA DO MAR.

W ubiegłą środę wieczorem

na linii kolejowej Kurytyba—Paranagua w miejscowości Veo de Noiva pociąg pędzący z Kurytyby zderzył się z pociągiem towarowym.

W wypadku tym poza zniszczeniem lokomotywy i kilku wagonów zostało rannych 5 osób

Renania Fosfat wspaniałe nawóz pod i pszenicę żyto.

São Paulo.

SPROFANOWANIE CMENTARZA W ARAQUARA.

Ubiegłego tygodnia w Araraquara wielkie oburzenie wywołał postępek jakiegoś dzikusa, który w barbarzyński sposób porozbił, powyrwał i poniszczył kilkanaście pomników marmurowych krzyży i mogił.

Szkody materialne wyrządzone przez tego barbarzyńcę sięgają do przeszło 32 kontów.

Z MĘTÓW WIELKIEGO MIASTA.

Od pewnego czasu rozpowszechniło się w mieście São Paulo żebractwo uprawiane przez dzieci

Przechodniów zastępowały drogę bandy małych chłopców i dziewcząt, brudnych, obdartych żądając jałmużny. Już oddawna chodziły pogłoski nadużyć; opowiadano, że niektórzy rodzice, choć bynajmniej nie tak biedni, posyłali swe dzieci obdarłe na ulice nakazując im żebrać. Podobno był to zarobek woalnie zły.

Skargi na rozszalałych małych żebraków dochodziły coraz częściej do policji, aż ta pewnego dnia urządziła obławę na praça Tiradentes.

Zatrzymano 3 małe dziewczynki brazylijskie jedną 10, drugą 11 — a trzecią 12-letnią.

Zabrane na policję wyznały że ich własny ojciec kazał im żebrać — Zarabiała w ten sposób przeciętnie na dzień 25 milreisów. Praca nie ciężka, ani też nużąca.

Od 6-tej rano udawały się na praça Tiradentes i tam w towarzystwie rozmaitych łobuzów, wśród zepsucia moralnego spędzały całe tygodnie na żebraniu.

Sędzia dla małoletnich kazał umieścić biedne dzieci w zakładzie, a równocześnie rozłożył czujną straż nad innymi małymi żebrakami.

Między innymi zostanie zakazana sprzedaż kwiatów dla celów dobroczynnych przez małoletnich aż do 18 roku życia.

Nawóz Renania Fosfat gwarantuje dobre żniwo.

Bahia

EMIGRANCI NIEMIECCY Z ROSJI OSIEDLAJĄ SIĘ W BAHIA.

Rząd stanowy w Bahia przeznaczył 385 kontów na zorganizowanie urzędu emigracyjnego i kolonizacyjnego na wielką skalę i według najnowszych metod. Kilka miesięcy temu urząd emigracyjno-kolonizacyjny przyjął i osiedlił w municypjum Una 23 rodziny emigrantów przybyłych z Rosji. Nowa kolonia nazywa się Itacarã

Nawóz Renania Fosfat daje dobre wyniki

Argentyna

CZY TO NAPRAWDĘ POLACY?

Wielka sensacja wzbudziło w Buenos Aires wykrycie towarzystwa, które trudniło się handlem żywego towaru.

Towarzystwo to nazwało się „Varsovia”, a należało do niego 400 osobników, posiadających paszporty polskie; prowadzili oni na szeroką skalę tajemny „handelek” sprowadzaniem z Europy, a zwłaszcza z Polski dziewczętami.

Przeszło rok trwał nadzór i dochodzenia, zanim policja zdolała odkryć i udowodnić nieczyste praktyki handlu żywym towarem i rozpusty.

Niema wątpliwości, że ci osobnicy nie są prawdziwymi polakami, choć mają paszporty polskie. To też dla każdego Polaka niezmiernie przyciem jest, że prasa argentyńska podkreśla mocno, że zbrodniarze ci są Polakami.

W celu zapobiegnięcia na przyszłość podobnych zbrodni, władze sądowe zwróciły się do Generalnej Dyrekcji Emigracji, prosząc ją o powzięcie zapobiegawczych środków, jak również do Żydowskiego Towarzystwa w Buenos Aires o rozłożenie opieki nad kobietami.

Jutro, w niedzielę na Abranches

wspaniałe PRZEDSTAWIEMIE.

Związek Amatorów Sceny z Kurytyby odegra znakomitą komedję pod tytułem „SZLACHTA CZYNOWA”. Potem BAL Początek o 7 mej wieczór.

Miła będzie dla wszystkich przechadzka a jeszcze miłsza rozrywka!

Nawóz ziemie jest dobrze, ale nawóz je nawozem Renania Fosfat jest lepiej.

Telegramy

— Wojska francuskie opuszczają trzecią zonę okupacyjną w Renanji.

— W Anglii rośnie bezrobocie. Rząd zamierza przedsięwziąć środki zapobiegawcze, ułatwiający emigrację do Kanady i Australji.

— Rząd hiszpański wydał dekret zakazujący sprowadzać pszenicę lub mąkę z zagranicy.

— Francuski okręt pasażerski „Lutetia”, który kursuje pomiędzy Bordeaux a Rio de Janeiro i Buenos Aires pod czas swej ostatniej jazdy uległ poważnym uszkodzeniom podczas gwałtownych burz, tak, że musiał być poddany zupełnej naprawie w dokach w Saint Nazaire. Szczęśliwie marynarzy z tego okrętu musiano oddać do szpitala, bo zapadli na żółta febrę.

— W Egipcie, w miejscowości Manfalont pożar zniszczył 226 domów i spalił 20 osób, a w pobliskiej wiosce Benisaleh 100 domów i 6 osób.

— W Niemczech stronnictwo narodowe w Rzeszy podało wniosek, ażeby uchwalić 2 500, 000 marek kredytu na zbudowanie nowego krążownika „B.”

Rio Grande do Sul.

RIOGRANDENSKI SMALEK SPROWADZAĆ BĘDZIE POLSKA.

Polska sprowadziła w ubiegłym roku 20 339 ton smalcu i 5,630 ton słoniny, placąc za smalec 61 803,000 złotych a za słoninę 18 369,000 złotych

Najwięcej sprowadza Polska smalcu z Stanów Zjednoczonych. Obecnie jednak coraz więcej zakupuje smalcu w Brazylii, ponieważ smalek, zwłaszcza z Rio Grande do Sul jest lepszy i tańszy.

Od Redakcji

Szan. Czytelników „Ludu” i „Przajaciela Rodziny” w Kurytybie upraszamy, by zechcieli uiszczać prenumeratę naszego pobrań, p. Janowi Szaniawskiemu, gdy tenże zgłosi się do ich mieszkania.

P. J. Gromowski. — Prenumeratę za rok 1930 utrzymaliśmy. Za podziwienia i życzenia serdecznie dziękujemy.

POSZUKIWANIE

Poszukiwane są następujące osoby: 1) Machocki Józef (Józef) z Teresopolia, przyjechał do Brazylii przed wojną światową i osiedlił się w Dorizone.

2) Szymczakowie Wawrzyńiec i Salomea, przyjechali do Brazylii przed 40 laty.

3) Doga Michał, Marianna i Jan z Żydaticz, powiat, Lwów.

4) Landau Henryk z Krakowa, przebywał w Porto Alegre, Rua Independencia.

5) Świąszczyński Filip przebywający swego czasu w Kurytybie.

Poszukiwani lub ktoby wiedział miejsce pobytu, poszukiwanych zechce skomunikować się z lub Konsulem R. P. w Kurytybie.

Konsulat R. P.

Leonora Kozłarska zamieszkała w Polsce w Lublinie, poszukuje Jana Sawczuka i jego syna, którzy wyjechali przed wojną światową z Polski do Brazylii.

Ktoby o nich wiedział, niech łaskawie zawiadomi Władysława Pochwałka, Wios Bystrejowice II, poczta Bystrejowice, pow. Lubelski — Polska.

Wincenty Janowski zamieszkały w Bon Vista do Erechim, Rio Grande do Sul, poszukuje Bieza Tomasza i braci Józefa i Adama Janowskich, zamieszkałych dawniej w Ponta Grossa i w São Mateus w Stanie Paraná. Ktoby o nich wiedział, niech łaskawie doniesie Wincentemu Janowskiemu pod wyżej wspomnianym adresem.

T-wo Szkoły Ludowej IM. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W KURYTYBIE.

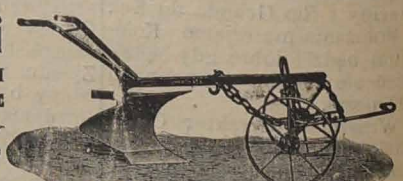
Na zakończenie roku szkolnego urządził w dniu 25-go b. m. popis dzieci szkolnych oraz przedstawienie z zabawą taneczną. Początek o godzinie 6-tej wieczorem.

Wstęp dla członków i gości za proszonych bezpłatny.

Za zarząd: Wład. Nowicki — Sekretarz.

Koloniści

DOŚWIADCZENI W ROLNICTWIE UŻYWAJĄ TYLKO MASZYN OD FIRM:



Casa Hackradt CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502. CAIXA POSTAL 420.

APTEKA „TIRADENTES”

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogeryjnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskiej.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Renania Fosfat ma kwesję historycznego 26 proc. wapna niczozłazwanego.

Z Brazyliji

KURYTYBA

JEDNI RODZAJ SIĘ, DRUDZY ZAWIERAJĄ SŁUBY, A INNI UMIERAJĄ.

W miesiącu kwietniu w całym municypjum kurytybskim narodziło się 211 dzieci, wstąpiło w związki małżeńskie 63 par ludzi, a przeniosło się na wieczny spoczynek 127 osób

Najwięcej umiera niemowląt do lat 2 i rzeczą dziwną, osób w latach od 20—30 życia.

Paraná.

NIETYLKO POBITO ALE I OKRADZONO GORĄCEGO POLITYKA.

W São Roque w municypjum

Szan. Rolnicy!

ZAWIADAMIAMY SZANOWNYCH ROLNIKÓW I NASZYCH ODBIORCÓW, ŻE POSIADAMY OGROMNY SKŁAD NAWOZÓW SZTUCZNYCH Krajowych i Zagranicznych.

PONIEWAŻ SPROWADZAMY TE NAWOZY WPROST Z ZAGRANICY, ZNIŻYLIŚMY CENY NA NICH POLECAMY NAJLEPSZE NAWOZY, KTÓRE JUŻ DAŁY ZNAKOWITE WYNIKI

Renania-Fosfat, Saletra Chilijska, Mączka z Kości marki „PARANA“

ZADAJCIE I ZWRACAJCIE SIĘ DO NAS O CENNIKI.

Fabryka Nawozów „Paraná“

ALBANO BOUTIN & Cia

Boulevard Capanema N. 155

TELEPHONE N 226 - Caixa Postal N 332. CURITYBA, PARANA

BILETY OKRĘTOWE

do

POLSKI

SPRZEDAJE SIĘ BILETY OKRĘTOWE DO POLSKI PO CENACH SPECJALNYCH NA SPŁATY WYGODNE

W Casa Bancaria — Salamão Guelmann
Pracę Dr. Generoso Marquez 18 —

Curityba

PROŚCIE O INFORMACJE.

VANADIOL Grande Tónico Phosphatado

Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy.

Co dzień wydają recepty na to lekarstwo medycy Brazylii, Argentyny, Niemców profesorowie: Dr. Miguel Cento, Austrogałto, Julliano Moreira, Rocha Faria, Rubião Meira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Song, Dr. Luc. Gualbert akotez i inni lekarze.

ADWOKACI
Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabski
Rua 15 de Novembro 413.
1-ro andar — sala 7
CURITYBA — Paraná — Brasil

Escola Prática de Comercio

Matrin: Rua Dr. Muricy 103
Curityba.
Kurs: Buchalterja — Contador — Korespondencja — Daktylografja, Korespondencja w francuskim i w angielskim języku. Przyjmuje się uczniów w każdej chwili.

S'mierć Mrówkom

FORMICIDA w proszku jest jedynym środkiem, obronnym waszych ogrodnów i pól przeciw atakom mrówek. Używa się bez ognia i bez wszelkich przyrządów.

Można kupić we wszystkich sklepach Dostawa na Stan:

Jan Woźniak
Rua Commendador Araujo 271
CURITYBA

Drzewo do Budowli

Ludovico Bührer.

który posiada skład drzewa przy **rua Visconde de Guarapuava N 171**, zawiadami swoich Szan. Odbiorców, że jeszcze jeden **Tartak** objął na dobrych warunkach i dlatego zniżył cenę na drzewie aby zadowolić klientelę.

W powyżej wspomnianym składzie znajdują zawsze budownicy, stolarze i cieśle suche drzewo heblowane i nie obrabione różnego rozmiaru i różnej jakości po cenach niskich. — Specjalny skład desek na sufity, podłogi i inna wyroby.

Meble Luksusowe

Meble Malowne

w różnych kolorach. —
Ceny niesłychanie niskie.

CASA DALL STELLA

Rua CAN. LOPES 261 i 263
CURITYBA

Wszelkich informacji o biletach okrętowych udzieli
ANTONI OLEDAKOWSKI
Av. Luiz Xavier 28 — Curityba.
Zgłoszenia przyjmują od godziny 8-jej rano do 9-tej wieczorem.

SPRZEDA SIĘ

Maszyny dla stolarni
wraz z wszelkimi przyrządami.
Cena okazjna.
Rua 13 Maio 127 — Curityba.



HAMBURG-AMERIKA LINIE

Jeżeli pragniecie jechać do EUROPY?

Radzimy wam odwiedzić naszą firmę by się poinformować o podróży **ŚREDNIEJ KLASY** okrętów firmy:

H A P A G :

(Hamburg — Amerika Linie)

General Mitre

General Belgrano

General Osorio

General San Martin

General Artigas

Powyzsze okręty mają też 3-cią klasę

CASA HACKRADT — Curityba

Rua 15 de Novembro 502 — Tel. 900 — Caixa postal 420

Sklep

Artykułów Spożywczych

Rocha Piekarza, Spółka Tomasz Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną

PRAÇA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO — CURITYBA

CENY BARDZO NISKIE.

Piwo IMPERIAL PILSEN

z ATLANTYKI równa się z Czeskim piwem PILSEN

— 98 —

— 99 —

— Pewnie nie szerególnego — powiedział Paula obojętnie.

Potem powiedziała Kamilla dokładnie, jak odciągnęła uwagę Dory od dziecka i jak Erwin wdrapał się na górę po schodach.

— No i cóż zrobiliście z dzieckiem? — zapytała Kamilla, w gorączkowym oczekiwaniem wpatrując się w zimną twarz Paula.

— Przecież pani już wie. — A więc nie żyje, naprawdę? — badała z niedowierzaniem.

— Naturalnie. Jerzy Fuchs ukryty był w ruinach. W chwili, kiedy chłopiec ukazał się na galerji, porwał go i rzucił do wody. Potem uciekł i przez zaróża chyłkiem dostał się do domu.

Kamilla nie spuszczała oczu z pokojówki, wpatrując się w nią z takim natężeniem, jakby chciała przejrzeć myśl jej do głębi.

— Zdoje mi się, że wy mnie oszukujecie; i ty i twój kochanek — mówiła wolno i groźnie. — Dziecko żyje... Paula uśmiechnęła się spokojnie.

— Pani wątpi dlatego, że nie odnalaziono zwłok. — Tak.

— Przyszajże, że to bardzo dziwne, ale, że ten staw ma wpływy podziemne, myślę więc, że prad go poniósł. Przyjdzie dzień, że go znajda.

Wyjaśnienie to wcale nie uspokoiło Kamilli.

— Nie wierzę ci! — powiedziała ostro, i nie uwerzę w śmierć dziecka, póki zwłok jego na własne oczy nie zobaczę.

Paula rzuciła chytre spojrzenie na swoją panią.

— Niechże pani każe spuścić staw, — powiedziała Paula zimno i spokojnie, — a wtenczas znajda trupa.

Pewność siebie pokojówki prawie usunęła niedowierzanie Kamilli.

— Podobna mi się twoja propozycja — mówiła po krótkiej przerwie. — Każe spuścić staw. Pomówię o tem z hrabią... Ledwie dostrzegłszy, ironiczny uśmiech, przewinał się po wargach Paula.

— Przekonana jestem, że podejrzenie moje się sprawdzi — ciągnęła Kamilla, — zapalając się. — Okłamałicie mnie, dziecko żyje, a wy zachowaliście je w bezpiecznym miejscu, aby mieć broń przeciwko mnie!

— Niech pani myśli, co się pani

podoba! — zawołała Paula z rozdrażnieniem.

— Wezmę Fuchsa na spytki, może od niego dowiem się prawdy. Przepuszczam, że on mi wierniej będzie służył, niż ty, jeżeli mu okażę, że potrafię być wdzięczną.

Ten wyraźny przytyk podzielał ogromnie na zazdrośną pokojówkę.

Kamilla zauważyła też, że cios był dobrze wymierzony.

Paula zbladła, oczy jej błysnęły nienawiścią i zawołała przez zaciśnięte zęby:

— Niech się pani tylko odważy wchodzić mi w drogę i bawie się jego sercem! Zapomnę o wszystkich względach i zgubię cię!

Kamilla zerwała się i zmierzyla pokojówkę pogardliwym spojrzeniem.

— Śmiesz mi grozić? — syknęła. — Strzeż się, nędzna, bo ja ciebie zgubię!

Paula roześmiała się szyderczo. — Dotąd przychojsz na była. — Jak kot, a teraz zaczęła pokazywać pazury.

— Pani może mi szkodzić? I czemu? — A ja wiem więcej o pani, niż się pani spodziewa! — zawołała złośliwie. — A gdybym zdradziła hrabiemu...

— Ba! — przerwała jej ironicznie Kamilla — hrabia ci nie uwierzy! A jeżeli powiem mu, że jesteś złośliwym klameką, to wypędzi cię z zamku! Będzie z tobą to samo, co z Dorą!

— Myli się pani! — odpowiedziała Paula dobitnie. — Będę mówić tylko o tem, czego dowieść mogę czarno na białem.

— Dowieść! — zaśmiała się z przymusem Kamilla, czując jak ją przejmował chłód przerażenia. — Co za dowody możesz mieć przeciwko mnie?

— A zapomniała pani o liście? — Przecież strata jego o taką rozpacz panią przyprowadziła! — zawołała Paula triumfująco. — List męża pani!

Kamilla rzuciła się, jak ugodzona piorunem, a śmiertelna bladeść pokryła jej twarz.

— O, moje przeczucie! — jęknęła rozpaczona. — A więc ty masz ten list, ty fałszywa, złe stworzenie.

— Tego nie powiedziała! — zaprzeczyła żywo Paula.

Teraz dopiero spostrzegła, że zanadto się pospieszyła.

Dała się unieść nienawiści i zaz-

drości. Chętnie cofnęłaby teraz wszystkie nieostrożne słowa.

— Ty podła, bezczelna złodziejko, ukradłaś mi go, — krzyczała Kamilla, trzęsąc się ze złości i z zaciśniętymi pięściami rzuciła się na pokojówkę. — Oddaj mi list, albo cię zaduszę, ty zła gadzino!

Paula umknęła zrzęcznie, podbiegła do drzwi, i otworzyła je gwałtownie.

— Zbliź się pani tylko, gdy na mój krzyk o pomoc cała służba się zbiegnie, ja im wszystkim opowiem, czego pani warta!

Dysząc i trzęsąc się z bezsilnej złości, cofnęła się Kamilla i ciężko upadła na krzesło.

— Zamykaj drzwi i chodź tu! — powiedziała. — Nie ci nie zrobię. Po rozmawiajmy teraz spokojnie.

— No, dobrze! — odpowiedziała Paula. — Słucham pani. Widzi pani, że przemocą nie pani nie zdobędzie, i listu pani nie dostanie.

— Masz rację — mruknęła Kamilla — chodź, siadał.

Paula zamknęła drzwi, i usiadła naprzeciwko niej.

— Zaklinam cię, powiedz mi narzeczcie prawdę, — jęknęła Kamilla, zalamując głosem. — Masz list naprawdę?

— Mam — powiedziała Paula po krótkim namyśle.

Kamilla westchnęła ciężko. — Z tego, co mówiłaś, wiem, że znasz treść jego — mówiła drżącem ze wzruszenia głosem. — Wiesz, jak wielkie i strasne znaczenie ma on dla mnie. Muszę go mieć napowrót... oddasz mi go, Paulo. Żadaj za niego, co chcesz — prosiła pokornie.

Po chytrej twarzy pokojówki przebiegł złośliwy i triumfujący uśmiech.

— List zatrzymam u siebie — powiedział go za miliony.

Kamilla zerwała się z krzesła, oczarowana jej oczy ciskały błyskawice gniewu, usiadła jednak natychmiast i jęknęła rozpaczliwie w poczuciu swej niemocy.

— Namysł się, Paulo! Co za warzyłeś go przeciwko mnie? — I to się jeszcze może zdarzyć!

— zaśmiała się złośliwie pokojówka, naigrawając się z rozpazcy swojej pani.

Kamilla wtrząsnęła się nerwowo.

— Nie oddasz mi listu pod żadnym warunkiem? — zapytała.

— Nie.

— Kamilla siedziała, milcząc, ze spuszczołymi oczami, z wyrazem cierpienia na twarzy.

Raptem jednak podniosła głowę, twarz jej się wypogodziła, widać było, że powzięła nieodwołalne postanowienie.

Pokojówka ani się domyśliła, co zaokrutny pomysł zrodził się w głowie jej pani.

— W takim razie byłabym w twoich rękach i zależna od ciebie, jak niewolnica — mówiła Kamilla bezdźwięcznym głosem. — Nie przypuszczasz chyba, że bym była tak głupia i słaba, że bym zносиła taki stan rzeczy i poddał się losowi? Pomyśl dobrze, co robisz, Paulo! Chcesz nieprzyjacieli między nami? Dobrze! Blada ci jednak, jeżeli sdomlam zerwać te kajdany, bo zemsta będzie straszna.

— Niech pani sobie oszczędzi tych groźb — odpowiedziała Paula spokojnie. — Nie boję się niczego! Ostrezgam pani jeszcze raz: Niech pani nie staje między mną i Jerzym, bo ciężko pani tego pożałuje!

Kamilla nie odpowiedziała.

Po dłuższej przerwie Paula mówiła znowu:

— Dziecko już usunięte, przypomnam pani naszą umowę.

— Jaką umowę? — zapytała Kamilla, patrząc jak nieprzytomna.

— Mówię o przyobiecanem wynagrodzeniu.

— Co? — zapytała Kamilla ostro — terazżbyś już chciała dostać?

— Naturalnie!

— Wiesz dobrze, że wydostanie większej sumy niemożliwe jest teraz dla mnie!

— Ba! — zaśmiała się złośliwie hrabiego dla męża, to pani może, w razie potrzeby, powtórzyć drugi raz ten eksperyment.

— Miloz, ty żmijo! — syknęła Kamilla. — Za trzy miesiące będę hrabiną Obiecano...

— Co? Za trzy miesiące będzie pani żoną hrabiego! — zawołała pokojówka. — Jakoś nie bardzo temu wierzę!

— A to nie wierzę! — odpowiedziała